

Muzyka najbliższego otoczenia

W tradycyjnych ujęciach dzielono do tej pory muzykę na taką, która usypia i na budzącą ze snu. Podział ten odpowiadał analogii obserwowanej w przyrodzie pomiędzy nocą i dniem. Lecz pozycja obserwatora nie pozwala na ogarnięcie tych dwóch jako całości. Próbą takiego ogarnięcia może być tylko pojedyncze i osobiste doświadczenie, niepodzielne na słowa, wrażenia i obrazy oraz na to, co się w międzyczasie dzieje w przestrzeni wyobraźni, co w zależności od wyznawanego światopoglądu bywa nazywane „projekcją” bądź „ujawnieniem”. Lecz, co ciekawe, wśród tych psychologizujących opcji nie pojawia się pytanie o to, jaka muzyka towarzyszy snom. Ten rodzaj wiedzy pozostanie na zawsze tajemnicą. Przynajmniej w znanej nam wersji cywilizacji. Bo przecież snom musi towarzyszyć muzyka...

Spotkanie Zachodu z Orientem jest jak spotkanie dnia z nocą. Ale jak nam o tym donoszą nasi bliscy „nadchodzi noc na ludzkie słowa” i człowiek już nic nie może powiedzieć na temat spotkania, które jest czymś więcej niż tylko pamięcią świętą i przygody. I chociaż przyroda wydaje się nie mieć takiej wersji pamięci, to jednak we właściwym czasie dzieją się właściwe rzeczy i działać by się tak mogły aż po kres istnienia, gdyby nie człowiek, który o duchu zaczął rozprawiać, że jego.

Czyż w takiej sytuacji należy się dziwić, że zbuntowali się Aniołowie? Choć za znanych nam wątków przekazów i tradycji nie zachowała się wiedza o tym jak zachowały się Anielice. Podejrzewam, że większość z nich osiadła w ludzkich osiedlach i domach. Myślę też, że wiele by można odnaleźć takich miejsc, stanowiących dla powyższego twierdzenia dowód. I nawet jeśli nie na jawie – to we śnie. Zależnie od wyznawanego światopoglądu...

Sławomir Gołaszewski